



STANISŁAWA ZIEMNICKA

ur. 1921; Józefów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku, las Krępiecki, palenie zwłok, pomoc więźniom, paczki, listy

Niemiecki obóz koncentracyjny na Majdanku i organizowanie pomocy więźniom

Obóz koncentracyjny to myśmy mieli jak na dłoni, Majdanek. To nie trzeba było wiedzieć, czytać, rozmawiać, widziało się tych ludzi wędrujących. Początkowo myśmy nie mieli pojęcia, na jaką skalę [odbywa się tam] uśmiercanie ludzi. Ale widziało się na Majdanku dymiący komin, a jeszcze jak ja przebywałam trasę Lublin – Józefów, bo przecież ciągle jednak do tego domu jeździłam, przejeżdżałam koło lasu Krępieckiego, a tam dymił ten las Krępiecki i czuć było palone zwłoki. To ludzie nie mogli nie wiedzieć. Wiedzieli. Wiedzieli, ale co mógł zrobić jeden człowiek?

Widziałam te wieże strażnicze, te patrole wojskowe i tak dalej. Ale człowiek starał się przemknąć i nie [patrzeć]. Rozmawiało się [o tym], ale to się szeptało, w prasie konspiracyjnej to było podawane, jeden drugiemu przekazywał, ktoś, kto pracował w pobliżu obozu i tak dalej, ludzie przekazywali sobie te informacje. Ale to były szeptane informacje.

Nie jestem w stanie sobie tych przypadków [represji] tak dalece przypomnieć, żeby je opisać. Po prostu nie jestem w stanie, bo widzieć, to widzieliśmy różne sytuacje, słyszeliśmy, ale po prostu nie jestem w stanie [tego] opisać. Są historycy, są świadkowie, którzy, że tak powiem, obserwowali i przekazywali te informacje.

Nie wiedziałam, że ja mogę cokolwiek pomóc. Owszem, pomagaliśmy – czy chleb był zbierany, czy dary jakieś były zbierane na Majdanek, były osoby, które się specjalnie tym zajmowały. W naszej konspiracyjnej organizacji to myśmy zbierały różne rzeczy potrzebne do obozu, ale to była kropla w morzu potrzeb. To były za małe, za drobne sprawy, żebym ja dzisiaj mogła mówić, że ja zrobiłam to, tamto.

Była na przykład w ramach tej akcji konspiracyjnej akcja „paczki do obozów”, bardzo ważnym składnikiem takiej paczki było suche pieczywo, trwałe pieczywo, tłuszcz jakiś zakonserwowany, w okresie zimy rękawiczki, szaliki, takie rzeczy, które mogłyby być przydatne.

W naszych Szarych Szeregach była prowadzona taka kampania na rzecz wymiany korespondencji z obozami. Podawano nam adresy, żeby do kogoś pisać. I był czas, że ja pisywałam pozdrowienia z okazji świąt czy paczkę [wysyłałam], czy coś. I mam nawet fotografię przysланą z takiego obozu pracy z Hamburga. To był jakiś młody człowiek, który pracował w cegielni, akurat to nazwisko miałam i do tego człowieka wysyłałam. I on mi przysłał pozdrowienia stamtąd i fotografię ich brygady. To brygada jakaś cegielniana z Hamburga była.

Był też obóz taki niezależnie od tego wielkiego [na Majdanku] – były takie baraki na tak zwanym lotnisku. Ale to były obiekty niedostępne dla zwykłego śmiertelnika.

Data i miejsce nagrania	2006-07-13, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"